

ROMAN MARCINEK

Wielki Staw Bieruński  
i jego pozostałości.

## „Wielki Staw Bieruński ...”

Tradycje gospodarki stawowej w okolicy Bierunia sięgają przełomu XIV i XV wieku. Ilość zbiorników wodnych, sztucznych i naturalnych, przydała ziemi pszczyńskiej malownicze określenie — Żabi Kraj. Bieruń, otoczony rozległymi taflami wodnymi, połączonymi kanałami i rzekami, które uzupełniały liczne małe stawy i oczka wodne, przedstawiał się szczególnie urokliwie. Na rozległej nizinie okolonej lasami doskonale były widoczne wielkie stawy: Bieruński i Jaroszowicki, umocnione potężnymi wałami ziemnymi.

Zgromadzone w nich miliony hektolitrow wody wykorzystywano dla intensywnej gospodarki rybackiej, ale stawy były także potężnymi zbiornikami przeciwpowodziowymi. Silne i wczesne wyrzebiecie śląskich lasów, będące wynikiem ekspansji gospodarczej, spowodowało zachwianie równowagi stosunków wodnych na tamtejszych, podgórskich obszarach. Gwałtowne powodzie zamieniające stosunkowo małe rzeczki w rwące potoki, niszczące zasiewy i dobytek, były przez dziesiątki lat regularnym dopustem Bożym. Wielkie stawy rybne pozwalały na gromadzenie nadmiaru wód podczas wzmożonych opadów a swymi groblami zatrzymywały gwałtowne przybory rzek.

Ale ochrona ludzkich osiedli przed kaprysmi przyrody nie była ich głównym zadaniem. Stawy dawały możliwość wykorzystania gospodarczego gruntów podmokłych, nie nadających się dla tradycyjnych upraw roślinnych. Były jednym z fundamentów dobrobytu ówczesnych posiadaczy. W dawnej Polsce, majątek zasobny i dostatni określano krótko: „Ryby, grzyby, mąka i łąka”.

Od najdawniejszych czasów ryby stanowiły w Polsce jeden z zasadniczych elementów pożywienia, ale dopiero po zaprowadzeniu chrześcijaństwa i ustaleniu licznych i przestrzeganych postów, stały się jego nieodzownym składnikiem, zwłaszcza w niektórych porach roku. W czasach piastowskich podstawowym gatunkiem ryb, jedzonym przez spóółstwo, były solone śledzie. Wspomnienie o nich przetrwało w pieśni wojów Bolesława Krzywoustego, zanotowanej przez Galla Anonima w Kronice polskiej:

„Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące  
My po świeże przychodzimy, w oceanie pluskające...”

Nie każdy miał możliwość ujrzenia morskiego wybrzeża. Szerokie kręgi ówczesnego społeczeństwa zdane były na rzetelność i zawodową sprawność kupców handlujących rybami na wielką skalę. Od najdawniejszych czasów przez ziemie polskie płynął nieprzerwanie potężny strumień ryb. Głównie były to śledzie, rozwożone po kraju w dwóch postaciach: solone w beczkach lub wędzone, nanizane na drewniane rożny. Obrót nimi musiał być tak duży, że kiedy Klemens Małopolanin zakładał klasztor w Jędrzejowie i przeznaczał dlań dochody z miasteczka (1243 r.), to jednak zastrzegął dla siebie po jednym śledziu od każdej sprzedanej beczki. Warstwy zamożniejsze jadały głównie ryby słodkowodne. W średnio-wiecznych dokumentach wymienione są liczne gatunki: mrosty, łososie, bugle, szczupaki, węgorze, sielawy, liny, karasie i lipienie. Z biegiem czasu potrzeb ludności nie było już w stanie zaspokoić tradycyjne rybołówstwo w naturalnych akwenach wodnych. Mnisi dali w naszym kraju podstawy gospodarki stawowej i hodowli ryb na skalę „przemysłową”. Sieć sadzawek i stawów rozrastała się stopniowo, stając się głównym źródłem ryb na długotrwałe posty. Jan Długosz doceniał znaczenie gospodarstw rybnych i na przykład bardzo chwalił biskupa wrocławskiego Przecławia, który wiele uwagi poświęcał zakładaniu stawów rybnych.

Rozwój hodowli ryb na wielką skalę wiąże się na ziemi pszczyńskiej z czasami panowania Kazimierza II, księcia cieszyńskiego (1477—1528). Po śmierci Przemysława II, księstwo, po wielu latach podziałów znalazło się znów w jednym ręku. Kazimierz II okazał się być dobrym i przewidującym gospodarzem. Jego zabiegi zmierzały do lepszego zagospodarowania księstwa poprzez zwiększenie efektywności najłatwiejszej w tym rejonie gałęzi gospodarki — hodowli ryb. Na jego polecenie powstały pierwsze wielkie akweny wodne,

## „Wielki Staw Bieruński ...”

przeznaczone w całości do zarybienia. Budowę Wielkiego Stawu Łąckiego, leżącego niegdyś na zachód od Pszczyny, rozpoczęto ok. 1490 roku. Jak wspomniałem wyżej, zakładanie stawów rybnych to nie tylko środek pomnożenia dochodów książęcego skarbu, lecz także planowe magazynowanie wody, będące elementem melioracji, pozwalającej na zwiększenie powierzchni gruntów ornych, co z kolei pociągało za sobą wzrost pionów. Kazimierz II dbał także o zbyt ryb wyławianych z książęcych stawów. Od króla polskiego Zygmunta I Starego otrzymał przywilej pozwalający mu na przewóz ryb Wisłą i sprzedaż ich w Krakowie. Zygmunt Stary sam był także miłośnikiem smacznych dań rybnych.. Jak wynika z zachowanych rachunków dworu królewskiego, na jego stół podawano łososie, płocie, kiełbie, ślizie, karasie, okonie, leszcze i lipienie.

Ale dobre pomysły Kazimierza II nie szły w parze z oszczędnością. Wydatki na utrzymanie dworu i koszty działalności politycznej były tak duże, że kiedy już nie wystarczały zaciągano pożyczki, trzeba było pomyśleć o sprzedaży części książęcej domeny. W 1517 roku książę sprzedaje Pszczynę Aleksemu Turzo za 40 tysięcy węgierskich złotych.

Przejście dóbr pszczyńskich w ręcz węgierskich magnatów z rodu Turzów, nie zahamowało rozwoju gospodarstw rybnych. Wręcz przeciwnie. Nowi właściciele doskonale zdawali sobie sprawę z możliwości rozwojowych tej gałęzi produkcji roślinnej oraz z zysków, jakie będzie przynosiła po wcześniejszych, odpowiednio dużych, inwestycjach. Jan Turzo, władający tą ziemią od 1521 do 1546 roku, pierwszy zwrócił uwagę na rozległe, podmokłe niziny otaczające półkolem Bieruń i wójtostwo Kopieczne. Na obszernej nizinie istniał zapewne już wtedy niewielki staw rybny, który zaczęto rozbudowywać, by dojść w końcu do imponującego rozmiarami Wielkiego Stawu Bieruńskiego. Staw bieruński, zwany też niekiedy Jeziorem Bieruńskim, należał do największych sztucznych akwenów na terenie Śląska. W okresie największego rozkwitu liczył 2212 morgów i 24 przęty, a sięgał aż pod zachodnie zagrody wsi Górki. W pobliskich Jaroszowicach był staw nieco mniejszy, ale i tak okazały. Liczył 981 morgów i 39 przętów powierzchni.

Rozległa przestrzeń, którą przeznaczono pod budowę stawu, nie była sucha. Dokument z 1272 roku, opisujący granice wsi Ściernie, podaje także liczne informacje o ciekach wodnych skupiających się na rozległej nizinie między Ścierniami, a nie wymienionym w dokumencie Bieruniem. Na obszarze, który potem zalały wody Stawu wymienione są: potok „Cobella” (Kobiela), struga „rivus Brosonis” (potok Brzozy), potok Wilka — zwany tak od nazwiska osadnika. W wiekach późniejszych nazwy te poszły w zapomnienie wraz ze strumieniami i rozlewiskami, które zniknęły w wodach Stawu.

Na początku lat 30-tych XVI stulecia, okolice Bierunia stały się miejscem prac inżynieryjno—wodnych na rzadko spotykaną skalę. Około 1532 roku Jan Thurzo z Betlemfalwa rozpoczyna sypanie potężnej grobli i budowę stawu rybnego w Bieruniu. Prace trwały od początku lat czterdziestych XVI wieku. Przy pracach budowlanych prowadzonych etapami, zatrudniono chłopów z pobliskich wsi kameralnych. Jak wspomniano, prace zaczęto zapewne od rozbudowy dawnego, niewielkiego stawu istniejącego już wcześniej w tym miejscu. Nowy staw sięgał pod Ścierską Kępę, pagórki chełmeczkiowskie do Górki Klemensowej w Lędzinach.

Oba stawy — bieruński i jaroszowicki — umocnione były potężnymi ziemnymi groblami. Grobla stawu bieruńskiego i dziś może budzić uznanie solidnością wykonania i wymiarami. 18 metrów u podstawy, 3—6 metrów na wierzchołku i przeciętnie 5 metrów wysokości. Przy długości ok. 1800 metrów daje to wyobrażenie o wielkim trudzie ówczesnych budowniczych. Ich budowa była całą, obszerną dziedziną wiedzy, której od dawna poświęcano wiele uwagi, wiedząc, że od niej zależy powodzenie przedsięwzięcia.

## „Wielki Staw Bieruński ...”

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy trwała rozbudowa Wielkiego Stawu Bieruńskiego, pojawiła się na Śląsku, będącym centrum gospodarki stawowej, pierwsza fachowa literatura. W 1547 roku ukazuje się we Wrocławiu łacińska księga o hodowli ryb napisana przez Jana Duhraviusa „De Piscinis”, która przyniosła autorowi niemal światową sławę. Praca ta została przetłumaczona później na język polski przez Andrzeja Proga i wydana w Krakowie pod tytułem „Dubrowjusza Janusza o rybnikach i rybach ksiąg pięciuro, z przydatkiem Joachima Camerariusza, Medyka Norymberskiego w Krakowie”. Dziełem związanym z gospodarką dóbr pszczyńskich, a zapewne także z samym Wielkim Stawem Bieruńskim jest niewielka, ale solidna i sumienna, praca Olbrachta Strumieńskiego „O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów”, wydana w Krakowie w 1573 roku. Jej częściowym rozwinięciem było późniejsze dzieło Stanisława ze Strojnowa Strojnowskiego „Opisanie porządku stawowego”.

We wstępie do swej pracy, obejmującej wszystkie ówczesne zagadnienia gospodarstwa stawowego, Strumieński napisał: „Która część gospodarstwa jest najosobliwsza, nazmyslniejsza i napożyteczniejsza, bo i nie tylko samej pracy, pieczołowania i dozoru gospodarzowego potrzebuje, jako mało nie każde inne gospodarstwo na tym najwięcej należy, ale i dowcipu niemałego, i w miernickiej nauce biegłości jakiegokolwiek do tego przyłożyć się musisz”. W wielu miejscach autor powołuje się na swe doświadczenie zdobyte przy stawach w ziemi pszczyńskiej, w tym także w Bieruniu, okolicach Czernichowa, Oświęcimia, Babie. Zapewne nie przypadkiem wymiary grobli bieruńskiej pokrywają się dokładnie z optymalnymi wielkościami polecanymi w książce Strumieńskiego. Strumieński był praktykiem, a nie uczonym. Pochodził z Mysłowic. Początkowo pracował jako mistrz stawiarski, pod koniec życia osiadł jako zarządca dóbr Firlejów w Balicach.

Przy budowie grobli bieruńskiej, jak też i innych, trzymano się kilku podstawowych zasad, gwarantujących bezpieczeństwo i powodzenie, zwłaszcza tak dużej jak bieruńska, inwestycji. Zwracano uwagę, aby grunt pod groblę i sama grobla były mało przepuszczalne. Starannie usuwano z fundamentu grobli, a także jej wierzchnich warstw drewno i grubsze korzenie, które butwiejąc mogły utworzyć w grobli szczeliny, grożące przerwaniem tamy. Ubitą ziemię stanowiącą podstawę konstrukcji obsadzano wikliną i zabezpieczano specjalnymi wiklinowymi tarasami i płatami darni. Starano się unikać wybierania ziemi z dna przyszłego stawu, aby nie naruszyć jej równowagi biologicznej, niezbędnej dla dobrego chowu narybku.

Na późniejszych mapach grobli bieruńskiej widzimy zaznaczone urządzenia techniczne, bez których staw nie mógłby funkcjonować. Specjalne urządzenia nawadniająca-spustowe (zwane mnichami lub basztami) były wbudowana w groblę i pozwalały na regulację poziomu wody, zaopatrywanie stawu bieruńskiego w odpowiednią ilość natlenionej, świeżej wody.

Stanowiły też jeden z elementów zabezpieczeń przeciwpowodziowych. Do ich budowy używano najchętniej drzewa dębowego lub jodłowego, dobrze wysuszonego, które mimo to musiało być co jakiś czas wymieniane. Przy budowie bieruńskiej grobli zastosowano najnowsze wtedy metody i najrzetelniejszą wiedzę, co w połączeniu z nadludzkim wysiłkiem poddanych zaowocowało usypaniem wysokiej grobli. Jej wysokość była wystarczająca, aby zabezpieczyć staw przed zerwaniem grobli podczas jesiennych i wiosennych przyborów wód. Przy pięciometrowej wysokości grobli, poziom wody w Stawie Bieruńskim nie przekraczał, przy jego normalnym stanie, trzech metrów.

Ale z czasem wysokość bieruńskiej grobli i rosnąca z każdym rokiem jego powierzchnia stały się prawdziwym problemem. Prace rozpoczęte na terenach należących do dóbr pszczyńskich, szybko wykroczyły poza nie. W miarę podwyższania grobli i powiększania lustra wody, Staw sięgnął do terenów innych właścicieli, zwłaszcza zaczął zalewać grunta prywatne wsi Ściernie i Bojszowy. Wymagało to rekompensat, o które dopominali się

## „Wielki Staw Bieruński ...”

poszkodowani. Jak wynika z zapisków archiwalnych, Turzo nigdy się nie targował i bez ociągania godził się na zadośćuczynienie. 9.12.1538 r. Jan Turzo darował Janowi Ścierńskiemu wieś i dwór zwane Zabrzeg, wyłączając je tym samym z kompleksu dóbr pszczyńskich, jako rekompensatę za część gruntów ścierńskich zalanych przez wody nowopowstającego stawu bieruńskiego.

7.03.1539 r. Jan Turzo przeniósł prawo własności „roli zemankowskiej przy Zabrzegu” na Ścierńskiego i dodał mu do tego las zwany Jasień, jako odszkodowanie za „zatonienie nieco gruntu w Ścierniach”. W 1540 roku Łukasz Biberstein Bojszowski otrzymuje od niego w odszkodowaniu za straty gruntów, powstałe z tego samego powodu, ius ducale na Bojszowach i darowanie płatu, należącego się dotąd panom na Pszczynie w wysokości 8 złotych i 8 groszy. Ponadto Turzo darował Łukaszowi Bojszowskiemu stawek na cielmickim gruncie zwany Sieniec. Z 1541 roku zachowała się wzmianka o zalaniu gruntów należących do Jerzego Biassowskiego przez wody Nowego Stawu Bieruńskiego. Tylko pojedyncze sprawy o odszkodowania ciągnęły się dłużej. Dopiero w 1544 roku Jan Ścierński otrzymuje tytułem rekompensaty za zatopione grunty część roli goławieckiej, odkupionej w tym celu przez Jana Turzo od właścicieli Goławca.

Z biegiem czasu, kiedy zasięg stawu bieruńskiego zostaje już utrwalony, sprawy tego typu znikają z dawnych zapisek sądowych. Pojedyncze przypadki, takie jak przypadek Jędrzeja, wójta bieruńskiego wiążą już raczej z przyborami wód skutkiem opadów i powodzi, a nie dalszej rozbudowy stawu. W 1548 roku, Jędrzej, wójt bieruński, zeznaje podczas roków sądowych ziemskich w Pszczynie, że otrzymał odszkodowanie od Jana Turzo za zalanie przez wody Stawu Bieruńskiego sadzawic wójtowskich i poczynienie w nich szkód. Odszkodowanie wyniosło 20 złotych. Ale konieczność płacenia odszkodowań było przewidziana i w kalkulowana w koszty tego ogromnego przedsięwzięcia. Gospodarstwo stawowe w Bieruniu ruszało pełną parą. Rozwijało się przy tym także same miasteczko.

W 1536 roku urbarz miasta Bierunia przechowywany w Archiwum Książąt Pszczyńskich podawał: „Przy tym miasteczku jest piękny, nowy staw na 500 kop ryb. Leży powyżej miasteczka codziennie się go rozbudowuje i poprawia aby mógł pomieścić 3500 kop ryb. Kiedy staw ten się rozbuduje można by przy nim urządzić młyn dwukołowy, również tartak, a także kuźnicę, która tam dawniej w tym miejscu stała, z tego każdy łącznie wyrozumie nadzwyczajny zysk”. Myśl o wielkim założeniu wodnym towarzyszyła budowniczym od samego początku. Jak widać z zapisek w urbarzu, Bieruń stawał się w tym czasie także ośrodkiem handlu rybami. Zestawienie opłat mytniczych uwzględnia ich wysokość w odniesieniu do ryb. Taksa z 1536 podaje:

myto od wozu ryb — półtora grosza  
od beczki śledzi — pół grosza  
od pędzonego wołu — 12 groszy.

Jak wspomniano, głównym odbiorcą ryb był pobliski Kraków. Częste posty przestrzegane przez ówczesnych ludzi, liczne i ludne klasztory, powodowały wielkie zapotrzebowanie na ryby i nakręcały koniunkturę. Ryby, danie postne, przyrządzano tak smakowicie i na tyle sposobów, że wykonywano z nich potrawy były właściwie zaprzeczeniem postnych ograniczeń. Kasper Miastkowski, poeta i ziemianin, szydził z tak traktowanych umartwień:

„Co gotują? Węgorze, śladzie, szczuki w soli,  
Wizinę, łosoś, karpie, brzuch na post gwoli,  
Co nie myślą potężnie z ciałem wstąpić w szranki,  
Ale kuflem dwuuchym chcą szlamować dzbanki.”

Handel rybami ze stawów pszczyńskich, w tym też z Wielkiego Stawu Bieruńskiego, zmonopolizowany był przez stulecia w rękach kilkunastu rodzin kupieckich z Krakowa,

## „Wielki Staw Bieruński ...”

Barański, Broczkowski, Gawłowski, Dyktarski, Nizioł, Pełka, Jarzyna, KostECKI, Łobodziński, Stawinowski, Smarkowicz, Sroczyński — ich nazwiska pojawiają się najczęściej.

Ryby wyłowione w Stawie Bieruńskim kupcy krakowscy przewozili do pobliskich Biasowic i Zabrzega, a stamtąd, wygodną drogą wodną — Wisłą, spławiali je do miejsca przeznaczenia. W Biasowicach był także wielki skład soli, przeznaczonej do solenia w beczkach ryb, które nie przetrzymałyby trudów transportu. Staw Bieruński i inne stawy dóbr pszczyńskich były dla kupców głównym źródłem zaopatrzenia. Jeśli tam nie kupili jednak wystarczającej ilości ryb ruszali w głąb Śląska, gdzie stawy były zjawiskiem powszechnym. W połowie XVI wieku Giulio Ruggieri, nuncjusz papieski w Polsce, pisał w swoich „Relacjach”: „Gdzie nie ma jezior, tam kopia stawy, jak w Małej Polsce, na Śląsku, koło Lublina (...) lecz, że te stawy są błotniste, ryba z nich niesmaczna równie jak z Morza Bałtyckiego, której za talara można dostać wóz cały”. Być może jakość ryb nie odpowiadała nuncjuszowi przyzwyczajonemu do „Frutti di Mare” z Morza Śródziemnego, ale wszyscy inni nie mieli do nich żadnych zastrzeżeń. W XVI i XVII wieku wożono także ryby na Węgry — suszone, solone, żywe i mrożone. Te ostatnie pochodziły z zimowych odłowów spod lodu.

Gospodarstwo przy Stawie Bieruńskim sprzedawało ryby hurtem. Cenę kilkudziesięciu czy kilkuset kop ryb uzgadniano po ich wyłowieniu, kiedy nabywca miał możliwość sprawdzenia jakości towaru. Karpie, liny czy szczupaki sprzedawano na kopy i mendle. Podlejsze gatunki — tzw. białyryb i czarnoryb, na cebry, półcebry, wiadra i miary. Sprzedane ryby dostarczano do uzgodnionych wcześniej miejsc, skąd odsyłano rybę do miejsc przeznaczenia. Przewożono je w specjalnych skrzyniach, które ciągnięto za czółnami. Ryby przebywały w wodzie, ale nie miały możliwości ucieczki.

Z pierwszych lat II połowy XVI wieku mamy pierwszy rysunek przedstawiający wielkość i zasięg Stawu Bieruńskiego. W 1563 roku spod prasy drukarzy weneckich wyszła mapa Stanisława Porębskiego, przedstawiająca księstwo oświęcimsko-zatorskie. Widzimy na niej także tereny położone po drugiej stronie Wisły, w tym i Bieruń wraz ze Stawem. Na mapie Helwiga z 1561 roku, będącej najstarszą mapą tej części Śląska, teren ten nie jest tak dobrze odwzorowany, jak u Porębskiego.

Na mapie wprawdzie tego nie widać, ale Staw Bieruński nie był w tym czasie jedynym stawem w okolicy. Towarzyszyła mu grupa małych stawów chłopskich i mieszczańskich, gdzie hodowano narybek na potrzeby wielkotowarowego Stawu Bieruńskiego. Na wschód od Bierunia znajdował się tzw. staw książęcy, na północny-zachód — stawy jaroszowskie. Na południu i południowym-zachodzie: Świerkla, Miejski Staw, Pruski Staw i Nowik. W ciągu wieków ilość stawów ulegała zmianie, zmieniały się ich nazwy, ale niezmienna była obecność akwenów wodnych wokół miasteczka. Wspominają o nich liczne źródła pisane, jak chociażby urbarze. Pod datą 1629 znajdujemy w jednym z nich taką zapiskę: staw główny w Bieruniu miał wtedy obsadę 1000 kop narybku, a dwa stawy odrostowe mieściły w sobie 180 kop karpie.

W stawach pszczyńskich hodowano głównie karpie, z rzadka tylko późniejsze gatunki: czarnoryb lub białyryb. Szczupaki, odławiane w dużych ilościach, pojawiały się w zbiornikach samorzutnie. Do stawu puszczano narybek 2—3 letni, który po dwuletnim odchowie wyławiano i sprzedawano.

O tej radości gospodarza, dumnego z odchowanych ryb pisze Strumieński: a kiedyś spust przyjdzie, jaka to pociecha: każesz zabrać z włokiem, zajmą ich tak wiele, że się i włok będzie targał, wyciągnął ano szczuki wielkie, karpie wielkie, okunie wielkie, karasie itd. i wszelakie ryby; z małej rzeczy dał Pan Bóg barzo wiele. A ty jedno sobie odnaleźć Bieruń.

## „Wielki Staw Bieruński ...”

Stara mapa ma inną projekcję i jest orientowana na łowią a uziębnią, płociczek dawaj, a nie bij ubogiego chłopka kijem i ową rybkę co się we worku ustawia daj mu, chcesz li, aby Pan Bóg nagradzał”.

Ale wielkość rybnych plonów nie zależała tylko od łaskawości pańskiej. Składała się na nią całoroczna ciężka praca wszystkich pracowników stawowych. A. Nyrek, w swej fundamentalnej pracy „Gospodarka rybna na Górnym Śląsku od połowy XVI do połowy XIX wieku” podaje ich poszczególne kategorie:

1. Zarządca stawowy — najwyższy rangą urzędnik gospodarstwa stawowego.
2. Mistrz stawiański — wysoko wykwalifikowany specjalista od budowy stawów i wszelkich urządzeń hydrotechnicznych.
3. Stawarz (stawiarz) — specjalista od budowy stawów.
4. Grobelny — dozorca, a czasem i budowniczy grobli, tam i jazów.
5. Stawowy i stróż stawowy — nadzorcy w gospodarstwie rybnym.
6. Parobek stawowy — pomocnik mistrza stawiańskiego lub stawarza.
7. Rybitwi — czyli rybacy.

Wszystkie te kategorie pracowników zatrudniało gospodarstwo obsługujące Wielki Staw Bieruński. Wszystkim im wypłacano roczne uposażenie częściowo w gotówce, częściowo w naturaliach. Zarządca stawu otrzymywał 250 talarów gotówką, 42 szefie zboża, 1 świnie, 1 woła, 4 owce, 30 kur, kopę karpia, 30 szczupaków, ceber czarnorybu, 8 fasek masła, kapę jaj, 30 wiader piwa, 1 kamień łoju, 4 zagony jarzyny, 1 wiertel soli i 12 sągów drzewa. Znajdujący się na dole służbowej drabinki stróż stawowy, mógł liczyć na 20—25 talarów, 20—30 szefli zboża, 2 owce, ceber białorybu, 1 faskę masła, 2 achtele piwa, 3 zagony jarzyny, 1 wiertel soli, 8 sągów drzewa i parę butów. Imiona pracowników (zwłaszcza niższych rangą), czasem funkcję, można odnaleźć w aktach parafialnych czy strzępach dokumentów zachowanych w Archiwum Państwowym w Pszczynie. W 1687 roku proboszcz bieruński potwierdził przynależność do parafii Macieja Mruka, nadzorcy stawowego, który odchodzi ze stawu bieruńskiego, przenosząc się do Rybnika. Są i inne zapiski, ale wszystkie równie suche i krótkie. O życiu pracowników Stawu Bieruńskiego wiedzielibyśmy więcej, gdyby zagładzie w kolejnych pożarach nie uległo bieruńskie archiwum miejskie.

Ale ślady, wprowadzie wątle, istnieją chociażby na starych mapach. Bez trudu odnajdziemy domek stawowego na wspomnianej mapie gospodarczej dóbr pszczyńskich, autorstwa Andrzeja Hindenberga. Wielkoskalowa mapa z 1636 roku ukazuje nam imponujące rozmiary stawu, a nawet drobniejsze detale inżynieryjne, takie jak śluzy i upusty w grobli. W pierwszej chwili patrząc na mapę Hindenberga trudno w ogóle odnaleźć Bieruń. Stara mapa ma inną projekcję i jest orientowana na zachód, a nie na północ. Ale szybko zauważymy Staw Bieruński, a na nim trzy wyspy. Nie było ich jeszcze na planie Stanisława Porębskiego — są zatem dwie możliwości: albo je Porębski pominął, albo pojawiły się one w XVII wieku, skutkiem obniżenia poziomu wody w Stawie.

Zresztą wiek XVII nie był zbyt szczęśliwy dla mieszkańców Śląska, ziemi pszczyńskiej czy ogólnie rozumianej gospodarki stawowej. Tragiczne wypadki Wojny Trzydziestoletniej, przemarsze wojsk, epidemie, zaburzenia na tle religijnym — wszystko to odrywało rybaków od ich żmudnej, wymagającej ciągłości i troski pracy. Zniszczone gospodarstwa rolne, ogołocone w czasie wojny ze zboża i inwentarza, ugięły się pod ciężarem wzrastającej pańszczyzny. Zrujnowane miasta śląskie, w tym i Bieruń, nie mogły liczyć na dopływ jakichkolwiek kapitałów. Sytuację utrudniały dodatkowo wypadki wojenne w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Powstanie Chmielnickiego, „potop” szwedzki, wojny z Rosją, problemy wewnętrzne podcięły żywe dawniej kontakty handlowe między miastami Korony i Śląska.

## „Wielki Staw Bieruński ...”

Dopiero pod koniec stulecia sytuacja ekonomiczna i polityczna zaczęły się poprawiać. Ożywia się gospodarka stawowa — wielkotowarowa i prywatna. W 1670 przy wymierzaniu gruntów wójtostwa bieruńskiego wspomina się o roli wójtowskiej i łące wójtowskiej „pod groblą Wielkiego Stawu Bieruńskiego”. Miał też właściciel dziedzicznego wójtostwa „wolne łowienie ryb poniżej trzech przykop pod stawem bieruńskim, aż do tzw. Zastawy”. Współpraca drobnych indywidualnych gospodarstw rybackich z Wielkim Stawem Bieruńskim była dla nich niepowtarzalną szansą, mimo pewnych uciążliwości, o których potem, Narybek z małych stawów: karpieńta (narybek 1-letni), kroczi (narybek 2-letni) i stopniki (narybek 3-letni) kopami trafiał do Wielkiego Stawu. Według urbarza z 1680 roku obsada stawu bieruńskiego wynosiła wtedy roku 1180 kop narybku. Do planowanych przez Jana Turzo 3500 kóp obsady było wprawdzie daleko, ale biorąc pod uwagę ogólną koniunkturę i to było dobre.

Wyławianie ryb z tego ogromnego stawu było wielką sensacją i ciekawym widowiskiem, na które czasem przybywali panowie na Pszczyń, podejmowani uroczyście przez bieruńską Radę Miejską. Wątpię, aby znali oni twórczość Mikołaja Reja z Nagłoiwic, który w swym „Żywocie człowieka poczciwego” podkreślał, że gospodarstwo rybne to rodzaj zabawy, która dostarcza dużo przyjemności i urozmaica monotonię pracy folwarcznej. Rej pisał: „Nie żałuj grzywny, którać może uczynić dziesięć i stawku posypać, i nowy, gdzie możesz, jeśli po temu miejsce masz, ukopać bo to i rozkosz, i pożytek; i wdzięczna krotofila. Idziesz na przechadzkę, ano rybeczki przed oczyma twymi skaczą, pirsza rozkosz, każesz chłopiętom zabnać, druga rozkosz; za część weźmiesz grzywnę, a drugie też do panwie, trzecia rozkosz”.

Panowie na Pszczyńie zgadzali się raczej z Petroniuszem, który w Satyriconie dowodził: Pisces natare oportet — ryba chce pić! Dowodem na to mogą być rachunki miejskie Bierunia, gdzie pod rokiem 1684, w rubryce wydatki widzimy zapiskę: podczas łowienia Stawu Bieruńskiego dało się na wino państwu 3 floreny i 3 grosze”.

Samym połowem zajmowali się rybacy pod nadzorem stawowego. Narzędzia do tego były rozmaite, zmieniające się w zależności od czasu i miejsca. Używano chętnie: więcierzów rozpiętych na kilku obręczach, wierszy o sztywnej konstrukcji, kłoni plecionych lub siatkowych na rękojeściach, wreszcie sieci: matni, niewodu, włoki czy drygubicy. W wielkim Stawie Bieruńskim ryby wyławiano jesienią, tylko wyjątkowo decydowano się na częściowe odłowy w okresach szczególnego na nie popytu: przed Adwentem i Wielkim Postem. Połowy przeprowadzano po częściowym spuszczeniu wody ze Stawu. Operacja taka, trwająca zaledwie ok. dwóch tygodni wymagała dobrej organizacji, doświadczenia i wysiłku wielu osób. Kiedy już spust wody dobiegał końca, przywożono na brzeg Stawu, odpowiednią ilość fas, beczek, cebrów, koszy, stołów sortowniczych i innego koniecznego sprzętu. Po spuszczeniu woda w Stawie zostawała jedynie w najgłębszych miejscach. Dobierano wówczas odpowiednią sieć i zarzucano włók. Po podciągnięciu matni włoka do brzegu wybierano z niego ryby wsypując je do przygotowanych koszy i cebrów. Duże sztuki karpi (tzw. ćwiki) i szczupaków wkładano do osobnych naczyń. Ryby przenoszono na ustawione przy brzegu stoły sortownicze, gdzie szybko je przebierano wrzucając do właściwych pojemników. Rozsortowane ryby przewożono do sadzawek, gdzie miały czekać na kupców, bądź wprost do przystani rzecznych prowadzących spław ryb Wisłą.

Nieco ryb przeznaczano od razu na deputaty przysługujące pracownikom Kamery Pszczyńskiej, części duchowieństwa i innym osobom wskazanym przez księcia. Wprawdzie ryby, przeliczone na pieniądze, stanowiły niewielką część urzędniczego uposażenia, jednak wysoko sobie te deputaty ceniono, traktując jako dowód książęcej łaski. Deputaty wydawano raz w roku, ze stawu wskazanego wcześniej przez Zarząd Dóbr. Bardzo często stawem tym



## „Wielki Staw Bieruński ...”

był Wielki Staw Bieruński. Przykładowo kanclerz dostawał 30 sztuk karpia, 45 szczupaków i półtora cebra czarnorybu. Urzędnik skarbowy — 20 karpia, 30 szczupaków i pół cebra białorybu, wójt zamkowy — dwa ochry białorybu; stajenny — jeden ceber.

Pracownicy Stawu Bieruńskiego nie mogli podołać wszystkim obowiązkom podczas odławiania stawu. Do pomocy otrzymywali poddanych z dóbr książęcych. Czasem zatrudniano doświadczonych rybaków, którzy po zakończeniu połowów, transportowali odłowione ryby na odległe rynki zbytu. Bieruńskie księgi parafialne wspominają często o rybakach z Krakowa (piscater de Cracovia), przybywających po ryby do Bierunia. Niektórzy z nich żenili się tu lub byli proszeni na świadków czy rodziców chrzestnych, co świadczyło o ich silnych i trwałych związkach z tym miasteczkiem.

Czasem zdecydowano się na pozostawienie stawu suchego przez pewien czas. W Archiwum Książąt Pszczyńskich znajdujemy szczegółowe dane dotyczące tej formy gospodarki stawowej. W latach 1731—1740, 1758—1761, 1770—1772, 1785—1789, czyli mniej więcej co dziesięć lat (i na okres trzech lat) osuszano Wielki Staw Bieruński, co zresztą było stałą praktyką w sztucznych zbiornikach wodnych. Staw nie był zalewany przez kilka lat, a na jego dnie uprawiano zboże lub wykorzystywano je na łąkę lub pastwisko. Na dnie stawu bieruńskiego najczęściej wysiewano owies. Była to z jednej strony forma regeneracji gruntów stawowych (karpie żywiono w sposób naturalny), z drugiej zaś, wynik ekonomicznej kalkulacji.

Podczas przesuszania stawów gleba dna stawowego traciła swą kwasowość, co przyczyniało się do niszczenia trzciny, tataraku i szuwarów. Uprawiając zboże, zarządcy Stawu Bieruńskiego osiągalni korzyść nie tylko w postaci obfitych plonów (przez pierwsze 2—3 lata), ale także podnosili jakość struktury gleby. Fragmenty stawu użytkowano zazwyczaj jako łąkę, dającą wyjątkowo obfite zbiory siana. Trawa, rozkrzewiając się, gęszyla skutecznie szuwały czy tataraki. Staw Bieruński wykorzystywano także okresowo jako pastwisko. W ten sposób do gleby stawowej dostawała się pewna ilość naturalnego nawozu, a ziemia zostawała dostatecznie mocno ubita. Po takim kilkuletnim przesuszeniu i uprawie rolnej przystępowano do naprawy i wymiany drewnianych urządzeń hydrotechnicznych. Dokonywano tego przeważnie pod koniec sierpnia i na początku września. Do jesiennych opadów, gwarantujących wypełnienie stawu wodą, wmontowane w groble urządzenia zdążyły obeschnąć, a ziemia na grobli uleżeć się i porosnąć darnią. Jesienią staw zalewano wodą, a po kilku dniach obsadzano narybkami.

W latach 1758—1759 dochód ze zbóż uprawianych na gruntach Stawu Bieruńskiego wyniósł 3700 florenów, a w rok później aż 8200 florenów. Natomiast w tym samym okresie z hodowli ryb otrzymywano 1350 florenów (w roku 1757), czy 2082 floreny (r, 1763). Różnice te wynikały ze zmiennego zapotrzebowania na rozmaite produkty rolno-ho dowlane oraz ze znacznie większych nakładów, jakie musiano ponieść przy hodowli ryb. Wyniki ekonomiczne oraz uwarunkowania rynkowe sprawiły, że pod koniec XVIII wieku gospodarka rybna straciła na intensywności.

Zobaczmy, jak wyglądała jego rentowność na przełomie XVII i XVIII wieku:

| lata: | dochód we florenach |
|-------|---------------------|
| 1684  | 2063                |
| 1686  | 370                 |
| 1688  | 2002                |
| 1692  | 2153                |
| 1695  | 413                 |
| 1696  | 1907                |
| 1697  | 159                 |

## „Wielki Staw Bieruński ...”

|      |      |
|------|------|
| 1698 | 2368 |
| 1700 | 2753 |
| 1701 | 439  |
| 1703 | 3220 |
| 1704 | 277  |
| 1705 | 1886 |

Jak widzimy z tych kilkunastu lat, dochody były różne. Wpływ na to miały warunki naturalne, jakość narybku i cykl rozrodczy karpia. Ale było to z pewnością mniej dochodowe niż inne gałęzie produkcji rolnej, a przy tym wymagało dużych nakładów inwestycyjnych. Wyniki te były też ściśle uzależnione od sposobu przeprowadzonej rekultywacji dna i daty ostatniego przesuszenia. Wielkie stawy rybne powoli przestawały być oczkiem w głowie swych właścicieli. Zresztą popatrzmy na wyliczenia opłacalności produkcji ryb, dokonane przez Aleksandra Nyrka. Mimo, że odnoszą się one do całych dóbr pszczyńskich, dotyczą także Wielkiego Stawu Bieruńskiego, który podlegał takim samym prawidłowościom.

W latach 1661—1670 udział gospodarki rybnej w przychodzie księstwa pszczyńskiego wynosił 23,23%, udział w wydatkach 2,48%, czyli gospodarstwo stawowe przyczyniało skarbowi książęcyemu 68,61% czystego zysku.

W następnych latach było odpowiednio:

| lata      | przychód | rozcód | dochód |
|-----------|----------|--------|--------|
| 1671—1680 | 21,57    | 3,22   | 51,16  |
| 1681—1690 | 18,20    | 3,59   | 25,39  |
| 1691—1700 | 16,7     | 9,2    | 19,6   |
| 1701—1710 | 13,4     | 2,9    | 22,6   |
| 1711—1720 | 13,6     | 4,7    | 20,4   |
| 1721—1730 | 9,7      | 2,3    | 14,5   |
| 1731—1740 | 7,6      | 1,8    | 15,4   |
| 1741—1750 | 9,4      | 3,3    | 12,2   |
| 1751—1760 | 5,3      | 1,8    | 7,8    |
| 1761—1770 | 6,1      | 2,9    | 8,2    |
| 1791—1800 | 3,2      | 0,9    | 5,5    |
| 1801—1810 | 1,8      | 0,7    |        |

Mimo to gospodarka rybna cały czas była opłacalna. Kiedy w 1741 r. dziedzic lędziński usiłował odebrać mieszczanom bieruńskim część stawów odrostowych, produkujących na potrzeby stawu bieruńskiego, bierunianie otrzymali poparcie swych słusznych praw od Baltazara, biskupa wrocławskiego. Czyli mimo relatywnie słabych wyników gospodarczych, stawy były nadal kuszącym obiektem.

Kilka razy wspominałem o małych stawkach odrostowych produkujących narybek dla Wielkiego Stawu Bieruńskiego. Rządziły nimi szczegółowe przepisy określające prawa i obowiązki chłopów i mieszczan, mających swe stawiki i sadzawki. W archiwum w Pszczynie zachowały się okólniki Zarządu Kamery Pszczyńskiej z lat 1775—1776, przypominającą starą zasadę, wedle której poddani mający małe stawiki odrostowe mają zawiadamiać urzędników kameralnych o zamierzonych odłowach na dwa dni przed planowanym spuszczeniem wody. Urzędnikom tym przysługiwało prawo pierwokupu narybku m.in. na potrzeby Stawu Bieruńskiego. Za omijanie tego nakazu groziły sankcje karne zarówno sprawcom, jak i sołtysom odpowiedzialnym za przestrzeganie książęcych zarządzeń.

## „Wielki Staw Bieruński ...”

W ostatnich latach XVIII w. Wielki Staw Bieruński doczekał się kilku wzmianek w rękopiśmiennej kronice mieszczanina bieruńskiego Mijalskiego. Pod datą 6. kwietnia 1775 roku podaje on, że „wielki grad wybił ptaki na stawie bieruńskim”. Kronikarz wspomina też o dotkliwej suszy, która w 1794 roku spowodowała znaczne obniżenie poziomu wód zarówno na Wielkim Stawie, jak i w okolicznych stawach i rzekach. Poziom wody obniżył się do tego stopnia, że ustała praca młynów wodnych.”

Pod koniec 1798 roku w Bieruniu pojawił się niemiecki podróżnik Karol Boromeusz Fayerabend, wracający z podróży po Wschodniej Europie. Ks. J. Nyga w swojej broszurze przytacza jego spostrzeżenia: „Wielki Staw Bieruński położony tuż obok miasta tworzy ogromną przestrzeń wodną, z której po przeciwległej stronie wznosi się kilka romantycznych wzgórz (...) Jest bogaty w ryby a wokół niego znajdują się znakomite bielarnie przędzy i płótna”.

A jak to wyglądało na mapach? Według planu zasiedleń fryderycjańskich z 1800 roku, Staw Bieruński miał bardzo silnie rozwiniętą linię brzegową, zwłaszcza w części południowej i wschodniej. Dochodził do Górek, Ścierń i Lasku Ścierńskiego. Dobrze widoczna jest grobla, której przebieg jest nieco inny w północno-zachodniej części, niż stan zachowany do naszych czasów. Rozwidlenie to potwierdza późniejszy plan z 1810 roku. Na mapie zaznaczono domek stawowego. Rzucają się w oczy liczne wyspy na stawie bieruńskim. Jest ich tu 10. Jak wspomniałem wyżej, na mapie Hindenberga były tylko trzy, na mapie Porębskiego ani jednej. Jest to wynik stopniowego obniżania się poziomu wód gruntowych, powstawanie płycizn, przekształcających się stopniowo w mniejsze i większe wysepki. Obniżanie poziomu wód gruntowych miało bezpośredni związek z uprzemysławianiem Śląska a zwłaszcza z budową kopalń.

Wielki Staw Bieruński, 600-hektarowa przestrzeń wodna, był stosunkowo płytki, ale potężny wał grobli skutecznie chronił Bieruń przed naporem wody. Były jednakże dni, kiedy wody Wielkiego Stawu mogły spustoszyć miasteczko. O jednym z nich pisał w swej kronice Mijalski: 10 lipca 1803 roku, woda przelała się przez groble Wielkiego Stawu i Stawu Jaroszowickiego i wtargnęła na ulice, gdzie według świadka można było w rynsztokach łowić ryby. Ze stawu bieruńskiego woda przelała się w okolicach kościółka św. Walentego. Zagrożone były same wały — „Groble wednie y w nocy bronieli”. Strach przed przerwaniem grobli wracał dość często. Wielu jeszcze bierunian pamiętało trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło te okolice 4. grudnia 1786 roku. Pojawiające się po tym wydarzeniu strumyki wody na skarpach grobli pozwalały snuć katastroficzną wizję uszkodzenia podstawy grobli i kataklizmu znoszące Bieruń z powierzchni ziemi w momencie, w którym grobla została by przerwana pod naporem wód.

Ale strach ten nie trwał długo. Nadeszła historyczna data: 28—30 października 1809 roku — ostatni połów ryb w stawie bieruńskim. Przyniósł zaledwie 198 florenów dochodu, od których trzeba było jeszcze odjąć należne rozmaitym osobom deputaty. Ryby nabył kupiec z Krakowa p. Gołombiowski.

Osuszanie stawów na Górnym Śląsku nie było aktem jednorazowym. Wielki Staw Bieruński osuszano stopniowo od połowy XVIII w. Liczne były tego przyczyny. Spadło zapotrzebowanie na ryby, których spożycie zaczęło się zmniejszać. Rozwijająca się produkcja zboża, ziemniaków i buraków, a co za tym idzie produkcja bydła i trzody chlewnej, zaczęły wypierać gospodarkę stawową. W miarę postępu industrializacji następował spadek poziomu wód gruntowych. Stawy były coraz płytsze, łatwo się zamulały, koszty ich utrzymania rosły z każdym rokiem. Rachunek ekonomiczny sprawił, że osuszonego na przełomie 1809 i 1810 roku Stawu Bieruńskiego już nigdy nie napełniono wodą. Nie był to zresztą tylko śląski problem. W pobliskiej Galicji, w której zachodniej

## „Wielki Staw Bieruński ...”

części gospodarka rybna stała równie wysoko, liczba stawów na przełomie XVIII i XIX wieku zmalała o 36%, a ich powierzchnia o 39%. Ale najsilniej proces ten przebiegał jednak na Górnym Śląsku. Dotyczył on tu głównie dworskiej gospodarki stawowej; chłopskie i mieszczańskie stawy przestały być rentowne już wcześniej. Nieopłacalność produkcji w wielkich stawach — takich jak Staw Bieruński, stała się faktem w momencie załamania się systemu pańszczyźniano-folwarcznego. Pojawił się problem rąk do pracy, używane dotąd metody hodowlane okazały się mało wydajne, nie wprowadzono na czas przesadkowego systemu chowu karpia, gwałtownie wzrosły koszty. To pociągnęło za sobą wzrost cen ryb. Nie były już najtańszym produktem na rynku. Konsumenci, mając do wyboru w podobnych cenach ryby, nabiał i coraz tańsze mięso, decydowali się na mięso będące przez wieki niedostępnym na co dzień luksusem. Rybne rynki zbytu, mimo wzrostu liczby ludności, załamały się, a w zasadzie niemal przestały istnieć. Tylko bogobojni Żydzi pozostali wierni rybom, ale z przyczyn religijnych, a nie ekonomicznych.

W zbiorze kartograficznym w Archiwum Książąt Pszczyńskich zachował się plan osuszonego Stawu Bieruńskiego, sporządzony w sierpniu 1810 r. przez G. Brettschneidera. Na planie widoczne są tereny, które będą przekształcono w grunty orne, zaznaczone są pastwiska, łąki i zarośla. Na planie widoczne są rowy melioracyjne i gruntowe drogi. Widoczne są także pewne zmiany, jakie nastąpiły od końca XVIII w. Część przybrzeżnych wysepek widoczna na mapie z 1800 roku, jest już włączona do linii brzegowej, która bardzo się wyrównała. Obniżenie się lustra wody spowodowało wyschnięcie przybrzeżnych zatoczek. Na planie nieistniejącego już stawu zaznaczono wyspy:

- w części wschodniej, przylegające do gruntów góreckich i ścierńskich: Grosse Insell i Kleine Insell. Na większej z nich zaznaczone są zabudowania.
- przy środkowej części grobli bieruńskiej były trzy wyspy: Eichen Insell, Mittel Insell, Kleine Insell. Na wysepce Eichen (Dębowa Wyspa) zaznaczone są drzewa. Zalesione też były, ale słabo, pozostałe wysepki.
- bliżej brzegu lędzińskiego widoczne są: Stangen Insell, Kleine Insell, Kiefer Insell (Sosnowa Wyspa), Kuczowa Górka.

W grobli widoczne są spusty i inne urządzenia melioracyjne. Wał był w jednym miejscu przerwany. Widoczne są wjazdy i zjazdy. W północnej części widoczne jest rozwidlenie grobli, później zatarte, pewnie podczas prac rekultywacyjnych. No i oczywiście, na grobli nie ma drzew, które dziś zasłaniają jej zarys.

Koniec stawu spowodował, że Bieruń został pozbawiony tej niezwyklej ozdoby, jaką stanowiła ogromna przestrzeń wody. Jeszcze długo bierunianie będą wracać myślą do błyszczącej tafli Wielkiego Stawu. W 1910 roku ks. Leon Haroński, proboszcz bieruński napisał w kronice parafialnej: „Tysiącletnie dęby dziś szumią na grobli smutnym szelestem, gdyż brak wody w stawie, którą dawniej piły; są już starymi, schną im ramiona, brak im tego życia co dawniej, gdy około ich wierzchołków latały stadami dzikie gęsi i czaple, gdy w ich konarach gnieździły się jastrzębie i orły, a w cieniu ich kryły się ryby”.

W 1825 roku staw był już całkowicie osuszony. W jego miejscu pozostał wielki, w części podmokły obszar, nadający się do dalszej rekultywacji i całkowitej zamiany w grunty rolne. Na planie z 1827 roku nie ma już zaznaczonego dawnego stawu, jest za to doskonale widoczna bezdrzewna grobla, niegdyś tak ważne dzieło hydrotechniczne. Na gruntach dawnego stawu bieruńskiego powstaje tzw. folwark stawowy, który prowadzi produkcję rolną na obszarze osuszonego wcześniej akwenu. Jak wspomniałem wyżej, pierwsze tereny stawu przyjęto jeszcze w końcu XVIII w., ale były to niewielkie kawałki. Mimo to

## „Wielki Staw Bieruński ...”

wystawiono na nich budynki gospodarskie. Stodoły z przełomu XVIII i XIX wieku rozebrano w latach 60-tych XX wieku.

W połowie XIX w. obszar ten był już całkowicie osuszony. Opis pobliskiego dworu bijasowskiego z 1861 roku wyszczególnia między innymi grunty dzierżawione z tzw. folwarku stawowego. Według danych statystycznych z tego okresu, Staw miał niegdyś 625 ha powierzchni. Ostateczne uporządkowanie stosunków wodnych na obszarze dawnego stawu nastąpiło w latach 1880—1890. Podczas prac nad regulacją rzeki Mlecznej i Gostynki przeprowadzono także tam roboty melioracyjne. Osuszono ostatki podmokłych gruntów, wykopano rowy melioracyjne, wykonano też odpowiednie urządzenia spustowe.

Na tzw. Stawie, własności byłego Księstwa Pszczyńskiego istniały dwa większe zabudowania folwarczne. Większość gruntów rolnych od momentu osuszenia stawu znajdowała się w rękach małorolnych i bezrolnych dzierżawców. Działki te miały powierzchnię od 1 do 3 hektarów i w 1946 roku przeszły na własność dotychczasowych użytkowników.

W 1924 roku przestaje istnieć jako odrębna całość folwark stawowy, wchodzący dotąd w skład tzw. obszaru dworskiego. W II Rzeczypospolitej obszary dworskie straciły swą samodzielność administracyjną i weszły w skład przyległych doń miast lub wsi. Obszar dworski w Bieruniu, zwany też obszarem dominialnym, miał powierzchnię ok. 2506 morgów, z których 1391 morgów zamieniono na ziemię orną, rozparcelowano i wydzierżawiono obywatelom. Reszta wchodziła w skład folwarku stawowego.

Aż do początków XX wieku grobla — niemy świadek minionej świetności była pusta, Rosły na niej jedynie pojedyncze, potężne dęby.

W północnej części grobli, tj. po lewej stronie drogi do Lędzin rosło ich 11. Miały po 200—300 lat. Niestety zostały wycięte tuż przed II wojną. Podobno były chore. Groblę, siłą przyzwyczajenia, przez cały XIX wiek oczyszczano z samosiejek, dbając o jej stan techniczny. Czyniono to z sentymentu, ale z czasem wegetacje zwyciężyła.

Największym zagrożeniem dla grobli nie była przyroda, ale głupie, ludzkie pomysły. W latach 1938—1939 Wydział Komunikacyjno-Budowlany przy Województwie Śląskim przewidywał poprowadzenie po grobli drogi objazdowej wokół Bierunia. Projekt został skutecznie zablokowany przez władze miejskie, chcące urządzić w tym miejscu park — tzw. „planty”.

Poważne zmiany w wyglądzie zaszły podczas II wojny światowej. Najpierw, na polecenie władz okupacyjnych zmieniono wygląd korony wału, sadząc na nim aleję ze szwedzkich jarząbów. Stworzono aleję spacerową, ale skutecznie uszkodzono ziemny wał.

Jeszcze trudniejszą próbę przeszła grobla w końcu wojny. W styczniu 1945 roku jednostki Wehrmachtu spodziewając się ataku radzieckiego od strony północno-wschodniej, przygotowały groblę do obrony. Na szczycie grobli i jej zapleczu wykopano rowy strzeleckie, schrony i umocnienia. Prace te wykonali między innymi mieszkańcy Bierunia, powołani do „Volkssturmu”. Polowe umocnienia okazały się częściowo nieprzydatne, ponieważ Rosjanie zaatakowali Bieruń od strony Jaroszewic. Mimo to na przedpolach Bierunia doszło do zaciętych walk. 28. stycznia Rosjanie zajęli miasteczko. Na cmentarzu bieruńskim spoczęło 54 żołnierzy radzieckich, 98 żołnierzy niemieckich i 8 cywilów. W trakcie walk wysadzono w powietrze dwa mosty w Bieruniu.

Po zakończeniu wojny, w latach 1945—1946 rowy strzeleckie na grobli i schrony w jej pobliżu zostały częściowo zniwelowane. Pracę tę wykonali w ramach robót przymusowych mieszkający w Bieruniu i aresztowani po wyzwoleniu Volksdeutsche I i II grupy (ok. 40 osób). Deski z szalowanych umocnień na grobli wykorzystano do naprawy budynków w miasteczku, zniszczonych podczas działań wojennych.

## „Wielki Staw Bieruński ...”

Grobla nie dawała jednak spokoju władzom miejskim. W 1946 roku Zarząd miasta w planie zagospodarowania przestrzennego przewidywał utworzenie w oparciu o groblę plant, zgodnie z przedwojennym projektem. Postulowano też dokładne oczyszczenie Potoku Stawowego odprowadzającego wody z terenu dawnego stawu i wpadającego do rzeki Mlecznej. Potok był zabagniony i cały zarośnięty trawą.

W tym czasie teren tzw. Stawu obejmował:

|                  |   |                      |
|------------------|---|----------------------|
| las              | — | 41 ha 71 a 20m kw.   |
| łąki i pastwiska | — | 355 ha 15 a 27 m kw. |
| ziemi ornej      | — | 262 ha 90 a 64 m kw. |
| razem:           |   | 659 ha 77 a 11 m kw. |

Ale plany rady miejskiej jakoś nie mogły doczekać się realizacji. Tymczasem z grobli brano piasek na budowy, a wokół niej samej urządzono nielegalne wysypiska śmieci. Sadzone w irracjonalnych czynach społecznych drzewa i krzewy rozrastały się w dzikie chaszczki zacierające skutecznie widok na grobel — ten charakterystyczny element krajobrazu kulturowego Bierunia. Wał został w kilku miejscach przerwany, wzdłuż niego poprowadzono linię energetyczną. Na koronie wału ustawiono ławki i kilka szablonowych, betonowych latarni. Jediną dobrą stroną tych starań było ujawnienie śladów minionej świetności. W latach 1970—1980 podczas prowadzonych prac kanalizacyjnych wykopano przy Grobli drewniane fragmenty dawnych urządzeń stawowych.

Dziś jest szansa, aby grobel odzyskała dawną świetność. Park miejski, którego koncepcja jest w trakcie opracowania przez zespół specjalistów, uratuje stary obiekt hydrotechniczny. Projekt, którego osią ma być grobel i przylegające do niej tereny dawnego Wielkiego Stawu Bieruńskiego, uwzględni jej historyczne znaczenie, potężne rozmiary i malownicze widoki.

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE:

Archiwum Państwowe w Katowicach oddział w Pszczynie. Zespół Archiwum Książąt Pszczyńskich (dalej Arch. Pszczyn.) XIII — 571, 572, 581, 592. X — 319, V — 1705/9, V — 1706, V—1705/33—38, V—1742—1744. V—2601/72, XVI 207, XVIII.  
Archiwum Państwowe w Katowicach; Akta miasta Bierunia Starego wstęp do inwentarza archiwalnego s. 2; fascykuły 287, 283—297, 301., 303—318 i inne.

### ZRÓDŁA KARTOGRAFICZNE:

Stanisław Porębski, Mapa Księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego. Wenecja 1563; w kopii Żegoty Pauliego z m. 1880, W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.  
Syntetyczny przerys mapy Andrzeja Hindenberga, Mapa gospodarcza Księstwa Pszczyńskiego. Pszczyna 1636, za: L. Musioł, Ichonortographia Plesniaca. Katowice 1938. W zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicac .  
Geschichtlicher Atlas von Schlesien. Herausgeben von der Historischen Kommission fuer Schlesien. Friderizianische Siedlungen rechts der Oder bis 1800. Blatt III: Pless. W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.  
G. Breschneider, Plan von dem Beruner Teich wie selbiger nach der Trockenlegung in Jahr 1810 befunden in ordeni Aufgenommen im Monath August 1811). Archiwum Państwowe w Katowicach, oddział w Pszczynie. Zbiór kartograficzny w Archiwum Książąt Pszczyńskich.

## „Wielki Staw Bieruński ...”

### OPRACOWANIA:

- S. Brzozowski, M. Tobiasz. Z dziejów rybactwa Małopolskiego (w:) *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria B z. 9*, Warszawa 1964.
- E. Długajczyk. *Materiały do planu zagospodarowania przestrzennego. Bieruń 1991.*
- E. Długajczyk. *Trudne lata nadziei. Bieruń Stary 1945—1950. Bieruń 1989.*
- Z. Gwarecki, A. Kohn. *Polskie stawowe gospodarstwo. Warszawa 1861.*
- J. Janczak. *Okruchy z dziejów Bierunia w drugiej połowie XVIII i w pierwszej połowie XIX stulecia. Bieruń 1988.*
- J. Janczak, T. Ładogórki. *Śląsk w końcu XVIII w., Ossolineum 1976.*
- J. Kudera. *Historia Kościoła parafialnego w Bieruniu. Bieruń 1941—1943.*
- G. Miś. *Migawki historyczne z przeszłości Bierunia Nowego i okolicy. Bieruń 1989.*
- L. Musioł. *Bieruń. Miasto, kościół i parafia. Monografia historyczna. bm. 1953; s. 149.*  
*Maszynopis w Archiwum Państwowym w Katowicach, oddział w Pszczynie.*
- L. Musioł. *Ichoonorthographia Plesniaca. Katowice 1938.*
- J. Nyga, *Pamiętki przeszłości Bierunia. Bieruń 1989.*
- J. Nyga, *Pamiętki przeszłości Bierunia. Kościół św. Bartłomieja i Kościół św. Walentego. Bieruń 1991.*
- A. Nyrek, *Gospodarka rybna na Górnym Śląsku od połowy XVI do połowy XIX w.;*  
*Wrocław 1966.*
- A. Nyrek, L. Wiatrowski. *Gospodarka rybna w księstwie pszczyńskim od końca XVII do początku XIX w. (w:) Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego. Historia V.*  
*Wrocław 1961.*
- Pamiętnik Mijałskiego, mieszczanina bieruńskiego (w:) S. Bąk, Z badań nad dziejami dialektu śląskiego. Wrocław 1958. T. III*
- J. Pelc. *Ceny w Krakowie w latach 1369—1600. Lwów 1935.*
- O. Strumieński, *O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów. Kraków 1573.*
- W. Szczygielski. *Z dziejów gospodarki rybnej w Polsce w XVI—XVIII wieku (w:) Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego. T. IX z 2. Warszawa 1907.*
- E. Tomaszewski. *Ceny w Krakowie w latach 1601—1795. Lwów 1934.*
- F. Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien. Breslau 1861.*
- E. Zivier. *Geschichte des Furstentums Pless, (Katowice) 1906.*